

Petronela

Małgorzata Borkowska OSB

Petronela

**czyli uwagi monastyczne
o Psalmie 119**

Część I



TYNIEC
WYDAWNICTWO BENEDYKTYNÓW

Projekt okładki:
Tymoteusz Konsek OSB

Imprimi potest: Opactwo Benedyktynów
L.dz. 152/2018, Tyniec, dnia 14.06.2018
† o. Szymon Hiżycki OSB, opat tyniecki

Wydanie drugie – Kraków 2018

ISBN 978-83-7354-807-7

© Copyright by Tyniec Wydawnictwo Benedyktynów
ul. Benedyktyńska 37, 30-398 Kraków
tel. +48 (12) 688-52-90, tel./fax: +48 (12) 688-52-95
e-mail: wydawnictwo@tyniec.com.pl
zamowienia@tyniec.com.pl
www.tyniec.com.pl

Druk i oprawa:
Tyniec Wydawnictwo Benedyktynów
druk@tyniec.com.pl

SPIS TREŚCI

Słowo do czytelnika	9
Ⲁ (Alef)	13
¹ Szczęśliwi, których droga nieskalana, którzy postępują zgodnie z Prawem Pańskim	15
² Szczęśliwi, którzy zachowują Jego upomnienia i szukają Go całym sercem . . .	19
³ Szczęśliwi, którzy zła nie czynią, lecz chodzą Jego drogami	23
⁴ Ty na to dałeś swoje przykazania, by przestrzegano ich pilnie	27
⁵ Oby niezawodnie zmierzały moje drogi ku przestrzeganiu Twoich ustaw!	31
⁶ Wtedy nie doznam wstydu, gdy zważać będę na wszystkie Tve przykazania	35
⁷ Chcę Ci dziękować szczerym sercem, gdy nauczę się wyroków Twojej sprawiedliwości	39
⁸ Przestrzegać będę Twych ustaw: nie opuszczaj mnie nigdy!	43

ב (Bet)	47
⁹ Jak młodzieniec zachowa ścieżkę swą w czystości? Przestrzegając słów Twoich . . .	49
¹⁰ Z całego serca swego szukam Ciebie: nie daj mi zboczyć od Twoich przykazań! . . .	53
¹¹ W sercu swoim zachowuję Twe słowa, aby nie zgrzeszyć przeciw Tobie	57
¹² Błogosławiony jesteś, Panie: naucz mnie Twoich ustaw	61
¹³ Opowiadam moimi wargami wszystkie wyroki ust Twoich	65
¹⁴ Więcej się cieszę z drogi wskazanej przez Twe napomnienia niż z wszelkiego bogactwa	69
¹⁵ Będę rozważał Twe postanowienia, rozmyślał o Twoich drogach	73
¹⁶ Będę się radował z Twoich ustaw i słów Twoich nie zapomnę	79
 ג (Gimel)	 83
¹⁷ Czyń dobrze swemu słudze, aby żył i przestrzegał słów Twoich	85
¹⁸ Otwórz moje oczy, abym podziwiał Twoje Prawo	89
¹⁹ Jestem tylko gościem na ziemi: przykazań Twych nie kryj przede mną . . .	93
²⁰ Słabnie wciąż moja dusza z tęsknoty do wyroków Twoich	97
²¹ Zgromiłeś pysznych: przekłęci są odstępcy od Twoich przykazań	101

22	Oddal ode mnie szyderstwo i wzgardę, bo zachowuję Twoje napomnienia	105
23	Chociaż zasiadają możni przeciw mnie spiskując, Twój sługa rozmyśla o Twoich ustawach	109
24	Bo Tve napomnienia są moją rozkoszą, moimi doradcami Twoje ustawy	113
7	(Dalet)	117
25	W proch powalona jest moja dusza, Panie! Przywróć mi życie według Twego słowa . . .	119
26	Wyjawiłem Ci moje drogi, a Tyś mnie wysłuchał: naucz mnie Twoich ustaw	123
27	Pozwól mi zrozumieć drogę Twych przykazań, abym rozważał Twoje cuda . . .	127
28	Niespokojna jest moja dusza ze zgryzoty: podźwignij mnie, jak obiecałeś	131
29	Powstrzymaj mnie od drogi kłamstwa, obdarz mnie łaską Twojego prawa	135
30	Wybrałem drogę prawdy, pragnąc Twych wyroków	139
31	Lgnę do Twoich napomnień, nie daj mi okryć się wstydem	145
32	Pobiegnę drogą Twych przykazań, gdy szeroko otworzysz me serce	149
7	(He)	153
33	Naucz mnie, Panie, drogi Twoich ustaw, bym ich przestrzegał do końca	155
34	Ucz mnie, bym przestrzegał Twego Prawa i zachowywał je całym sercem	159

- ³⁵ Prowadź mnie ścieżką Twoich przykazań,
bo radość mi przynoszą 163
- ³⁶ Nakłoń me serce do Twoich napomnień,
a nie do zysku 167
- ³⁷ Odwróć me oczy, niech na marność
nie patrzą. Udziel mi życia przez
Twoje słowo 171
- ³⁸ Spełnij dla Twego sługi swą obietnicę,
daną Twoim wyznawcom. 177
- ³⁹ Odwróć moją hańbę, która mnie trwoży,
bo Twoje wyroki są pełne dobroci 181
- ⁴⁰ Oto požądam Twoich postanowień:
według Twej sprawiedliwości
zapewnij mi życie. 185

SŁOWO DO CZYTELNIKA

Słuchać chętnie czytania duchownego. Często znajdować czas na modlitwę... Życie i śmierć jest w mocy języka. Wypada bowiem, by nauczyciel mówił i uczył, uczeń zaś powinien milczeć i słuchać (*Reguła św. Benedykta*)

Pustelnik Ammun, żyjący w Egipcie, w Nitrii na przełomie III i IV wieku, zapytał abbę Pojmena: „A jeżeli zajdzie konieczność rozmawiać z bliźnim, to czy mam mówić o Piśmie Świętym, czy o naukach starców?” Odrzekł mu starzec: „Jeżeli nie możesz milczeć, to raczej mów o słowach starców, a nie o Piśmie; niemałe w tym bowiem niebezpieczeństwo”.

Siostra Małgorzata Borkowska OSB, jako współczesna Amma Petronela, kontynuując myśl dawnych Ojców pustyni, z niemałym narażeniem własnej osoby komentuje werse-

ty Psalmu 119. Czyni to jednak, ponieważ jej ucho „usłyszało słowa Mistrza”, jej oko wyostrzyło swoje spojrzenie i potrafi rozróżnić prawdę od fałszu, dobro od zła; jej język wie, kiedy mówić, a kiedy milczeć. Słowem – jest duchową córką św. Benedykta, który „nie ma upodobania w wielomówstwie” i zaleca, by „nie wypowiadać słów czczych lub pobudzających do śmiechu”.

Dla czytelnika, biorącego tę książkę do ręki, może być atrakcyjny jej prosty i przejrzysty styl, przykłady wzięte z życia i literatury pięknej. Książka zachęca do odważnego stawiania pytań, jak poszukiwać prawdy własnego życia, jak znajdować sens własnych zmagkań, jak przyznawać się do własnych kryzysów, by odważnie podejmował swoje zadania i życiowe powołanie. Komentując wersety Psalmu 119 autorka ma nadzieję, że podsunie odbiorcy Bożą odpowiedź.

Siostra Małgorzata idzie za radą świętego Epifaniusza, biskupa Cypru, który powiedział, że czytanie Pisma zabezpiecza nas potężnie od grzechu, że nieznamość Pisma jest wielką przepaścią i głęboką otchłanią, że nic nie

wiedzieć o prawach Bożych jest wielką zdradą
zbawienia.

Niech ta książka zajmie miejsce w szeregu
innych, rozpalających nasze serca.

Marek Szeliga, opat tyniecki

Tyniec, Wielkanoc 2003 r.



(ALEF)



¹ SZCZĘŚLIWI, KTÓRYCH DROGA NIESKALANA, KTÓRZY POSTĘPUJĄ ZGODNIE Z PRAWEM PAŃSKIM.

Historia zna wielu prawodawców ludzkich. Bywały prawa mniej lub bardziej sprawiedliwe, mniej lub bardziej miłosierne. Bywały prawa wyrastające z doświadczeń jakiegoś narodu i prawa narzucane podbitemu narodowi przez zdobywcę. Każde jednak prawo ludzkie tym się różni od prawa Bożego, że nadawane jest ludziom, którzy już istnieją, nadawane jest wtórnie i z zewnątrz. Prawo Boże nadawane nam jest razem z naszym istnieniem i od wewnątrz. Nie jest czymś narzucanym, obcym, przyjmowanym z musu pod groźbą silniejszego. Zostało stworzone razem z nami, dla nas, jak

powietrze dla płuc, które bez niego nie mogą oddychać; jak woda dla ryby, a ryba dla wody.

Te porównania są oczywiście o tyle niepełne, że ryba wyjęta z wody ginie bardzo szybko, podczas gdy człowiek żyjący bez prawa Bożego, w sprzeczności z tym prawem, potrafi trwać w takim życiu bardzo długo. Ale prędzej czy później okazuje się, że nie jest to życie szczęśliwe. Nie może być szczęśliwe, skoro zawiera w sobie sprzeczność. Prawo istnieje dla człowieka, a człowiek dla prawa, skoro przecież został stworzony dla szczęścia. Kto więc żyje poza prawem, żyje w sprzeczności z celem własnego istnienia i nie może być mu z tym trwale dobrze.

Jeżeli zakonnica czuje się nieszczęśliwa, może powinna by sprawdzić, jak zachowuje prawo Pańskie. Oczywiście w tym momencie siostra Petronela odpowiada natychmiast, że nieszczęśliwa jest nie dlatego, że sama nie zachowuje prawa, ale dlatego, że go nie zachowuje jej otoczenie. Nie jest winowajczynią, tylko ofiarą cudzych win i wykroczeń przeciw prawu Bożemu. Ale psalmista nie mówi: *Szczęśliwy, który żyje pośród ludzi zachowujących prawo Pań-*

skie, tylko: *Szczęśliwy, który sam postępuje zgodnie z prawem Pańskim.*

Czy psalmista z nas drwi? Albo może nie zna życia i nie wie, co nam potrafią nabruździć bliźni? Wie aż za dobrze! Wie i to, co inni nam potrafią zrobić, i co my innym. I wie, że zważone na sprawiedliwej szali, bez egoizmu, nerwów i jednostronności, bardzo często jedno drugie wyrównuje; a jeżeli zostawia kogoś bardziej winnym, to może czasem właśnie nas, a nie nasze otoczenie. Ale psalmista wie także, co jest istotą szczęścia; nie wyrównanie naszych rachunków z bliźnimi, ale wierność Bogu. Nic nie daje takiego szczęścia jak czyste wobec Boga sumienie. Dlatego powiedziano: *Szczęśliwi, których droga nieskalana.*

Najszczęśliwszy więc wedle psalmisty byłby człowiek, który kiedy go coś boli, mówi sobie: Czy czasem Bóg nie daje mi znaku, że mógłbym sobie przypomnieć o którymś Jego prawie, zaniedbanym albo zapomnianym? Czy czasem nie mógłbym któregoś prawa zachowywać wierniej, lepiej niż dotąd? Wtedy bowiem wszystko, nawet bóle, problemy i kłopoty sta-

ją się okazją do jeszcze większej wierności, do jeszcze większej miłości.

Oczywiście zawsze łatwiej jest robić rachunek cudzego sumienia niż własnego. Tylko że to jest zajęcie wyjątkowo niemądre, a uprawiane latami, czyni nas w końcu niezdolnymi do żalu za nasze własne grzechy i stawia nas wobec Boga w fałszywej pozycji ludzi rzekomo przez Niego pokrzywdzonych. „Dlaczego dałeś mi takie okropne otoczenie?” – żali się na modlitwie siostra Petronela. A dlaczego ty szukasz szczęścia tam, gdzie go nie ma? Nie ci szczęśliwi, których droga przyjemna, ale których droga nieskalana. Skąd jeszcze i ten wniosek, że jeśli nic sobie nie mamy do zarzucenia, a mimo to szczęśliwi nie jesteśmy, to widocznie ta nieskalaność naszej drogi istnieje tylko w naszej wyobraźni.



² SZCZĘŚLIWI, KTÓRZY ZACHOWUJĄ JEGO UPOMNIENIA I SZUKAJĄ GO CAŁYM SERCEM.

Szczęście płynące z zachowania prawa Bożego jest proporcjonalne do stopnia, w jakim człowiek to prawo zachowuje. Zachowujesz słabo, z mnóstwem zastrzeżeń i wyjątków, to i szczęście płynie słabym strumyczkiem, jak z zepsutego kranu, i nieraz wysycha zupełnie; a wtedy całą naszą uwagę skupiają na sobie trudny i niewygody życia. Zachowujesz całym sercem, to i całe serce masz przepełnione tym jednym dążeniem, szukaniem Boga; wtedy jesteś dogłębnie, naprawdę szczęśliwa. Nie czujesz tego? Okresowo rzeczywiście na powierzchni naszych uczuć można tego szczęścia nie czuć. Ale w głębi ono jest, Bóg nas o tym zapew-

nia przez psalmistę; i kiedyś wypłynie na powierzchnię, żeby stać się jedyną rzeczywistością naszego istnienia.

Jeden Chrystus był bez grzechu. Z nas nikt nie może powiedzieć o sobie, że nie zawinił wobec Boga i nie potrzebuje od Niego upomnień. Zabawne bywa, gdy zakonnica, która się regularnie spowiada, chce, żeby jednocześnie całe otoczenie uważało ją za bezgrzeszną. I biada, jeśli ktoś ją skrytykuje, jeśli ma ktoś jakiegokolwiek zastrzeżenia do jej postępowania! Inaczej mówiąc, uważa, że jakkolwiek Bóg ze swojego punktu widzenia może i mógłby znaleźć w niej jakieś niedoskonałości, a ona jest nawet gotowa w takim wypadku odmówić Moja wina – to z ziemskiego, ludzkiego punktu widzenia nie ma się o co do niej czepiać, a już zwłaszcza otoczenie takiego prawa nie ma. Powinno przecież wiedzieć, że samo jest gorsze.

A psalmista mówi, że szczęśliwi, którzy zachowują upomnienia Pana, którzy stosują się do Jego krytyki. Czy to znaczy, że właśnie tylko od Pana mamy krytykę przyjmować, a bliźnim od nas wara? Znaczyłoby może, gdyby Bóg mówił do nas wprost, zawsze wprost i tylko

wprost. Ale jakkolwiek każdej z nas zdarzyło się przeżyć wyrzuty sumienia i zinterpretować je jako głos Boży – Bóg nie ogranicza się do przemawiania tylko przez wewnętrzny głos sumienia. Za dużo już ma doświadczenia i za dobrze wie, jak potrafimy sumienia nie słuchać, zneutralizować je albo je tak ukształtować, żeby nam wyrzucało jak najmniej; po latach już i w ogóle nic. Bóg więc upomina nas wszelkimi możliwymi drogami i na wszelkie możliwe sposoby. Także i przez zastrzeżenia, które do nas mają najbliżsi. Szukając Boga całym sercem, musimy także i ten sposób Jego przemawiania, Jego upominania wziąć pod uwagę. Inaczej to już nie jest szukanie całym sercem.

Człowiek, który przywykł albo który właśnie się uczy rozpoznawać upomnienia Pańskie, znajdzie je w lekturze i w konfesjonale, w uwagach otoczenia i w przypadkowo usłyszanym rozmowie obcych ludzi w autobusie. Po prostu dlatego, że ma sumienie wyczulone i że zależy mu na tym, żeby upomnień Pańskich nie przegapić. I tak jakoś dziwnie jest, że kto upomnienia Pańskie dostrzega i wychwytuje, ten je także i zachowuje, przynajmniej w ja-

kiejś mierze, przynajmniej się stara, przynajmniej po trosze, po kawałku, byleby w stronę Pana. Kto nie stara się zachowywać, ten i nie słyszy, albo bardzo szybko słyszeć przestaje. Raczej tylko w rosyjskiej literaturze spotyka się takiego człowieka, który zachował wyczułone sumienie, chociaż postępuje niezgodnie z nim; i tylko roztkliwia się nad sobą: jaki to ze mnie kawał drania! W życiu, jeśli ktoś nie zachowuje upomnień Pańskich, szybko traci zdolność do ich słyszenia gdziekolwiek. A wtedy cokolwiek usłyszy, jest oczywiście upomnieniem tylko ludzkim, nieupoważnioną inicjatywą bliźniego i okropną obrazą majestatu. To całkiem proste: kto za mało strzeże sam siebie przed obrażaniem Bożego majestatu, temu już tylko własny majestat pozostaje do obrony.

Nie znaczy to oczywiście, żeby każdy usłyszany zarzut musiał być koniecznym słuszny. Ale żaden nie powinien być traktowany jako słuszna przyczyna obrazy.